

Juliusz Leszczyński

O właściwe miejsce dla wiktymologii

Palestra 28/11(323), 37-45

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

suje się do świadczeń przyznanych w okresie od 1 stycznia 1983 r. do 30 czerwca 1984 r.¹⁶

W końcu należy stwierdzić, że obecny stan prawny powoduje dalsze zróżnicowanie sytuacji twórców i artystów pod względem ich uprawnień w zakresie wysokości gwarantowanych świadczeń. Te różnice uprawnień wynikają wyłącznie z czysto formalnych przesłanek o przypadkowym charakterze. Taka sytuacja twórców nie jest jednak odosobniona.

¹⁶ Patrz także: okólnik nr 11 Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 1 czerwca 1984 r. w sprawie zmiany podstawy wymiaru dla niektórych emerytów i rencistów pobierających świadczenia przyznane na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym twórców i ich rodzin oraz przeliczenia rent rodzinnych (nie publ.).

JULIUSZ LESZCZYŃSKI

O WŁAŚCIWE MIEJSCE DLA WIKTYMOLOGII

Pojęcie wiktymologii wciąż jeszcze nie jest dostatecznie popularne w naszym kraju, niestety — także wśród prawników praktyków. Mimo dość dużej i wciąż rosnącej liczby publikacji naukowych na temat tej dziedziny wiedzy — znajomość jej wciąż jest niedostateczna, podobnie zresztą jak i praktyczne jej zastosowanie. Dzieje się tak z kilku przyczyn. Przede wszystkim wiktymologia nadal jeszcze pozostaje w kręgu zainteresowań stosunkowo niewielkiej grupy osób, przeważnie pracowników naukowych, działających głównie na polu teoretycznym. Publikacje naukowe z zakresu wiktymologii zbyt rzadko docierają do przedstawicieli zawodów prawniczych działających na gruncie praktyki. Z tych względów zdobycze wiktymologii uchodzą — najzupełniej błędnie — za nieprzydatne przy wykonywaniu praktyki zawodowej i nie stanowią przedmiotu zainteresowań osób działających na tym polu. Dalszą przyczyną niedostatecznej znajomości wiktymologii przez ogół prawników jest to, że w tej dziedzinie wiedzy nagromadziło się sporo kontrowersji, i to nieomal od chwili jej powstania.¹ W tym artykule pragnąłbym omówić niektóre z nich, w moim odczuciu najważniejsze. Wreszcie sami wiktymolodzy nie potrafili dotychczas skoordynować swoich wysiłków i rozproszyli w dużej mierze siły na spory nie zawsze przydatne w praktyce. ,

Materiał informacyjny dotyczący wiktymologii jest dość obszerny. Z tego względu ograniczę się jedynie do przypomnienia najbardziej podstawowych zagadnień związanych z powstaniem i rozwojem tej dziedziny wiedzy oraz z przedmiotem jej badań i kierunkami rozwoju.

Wiktymologia jest — najogólniej biorąc — nauką o ofierze, naukowym studium ofiary. Jej nazwa wywodzi się z dwóch słów: *victima* (łac.) — ofiara oraz *logos* (gr.) — nauka. Po raz pierwszy użył tego terminu prawdopodobnie amerykański psychiatra F. Wertham w 1949 r.² Za twórców wiktymologii uznaje

¹ Por. L. Falandysz: Kontrowersje wokół wiktymologii, „Gazeta Prawnicza” nr 6 z 1976 r.

² L. Falandysz: Wiktymologia, Warszawa 1979, s. 5.

się powszechnie trzech działających od siebie całkowicie niezależnie naukowców, a mianowicie: niemieckiego kryminologa Hansa von Hentiga, autora m.in. obszernej pracy pt. „Przestępca i ofiara”,³ kanadyjskiego kryminologa i psychologa Henri Ellenbergera, autora niewielkiego objętościowo studium pt. „Psychologiczne stosunki pomiędzy sprawcą a ofiarą”,⁴ oraz izraelskiego adwokata Beniamina Mendelsohna, autora artykułu naukowego pt. „Nowa dziedzina nauki biopsychospołecznej: wiktymologia”.⁵ Wymienione prace były niewątpliwie wyrazem społecznych potrzeb dotyczących problemu pogłębienia znajomości ofiar przestępstw, ich typologii, wzajemnych związków psychicznych zachodzących pomiędzy przestępcą a ofiarą, roli ofiary w genezie przestępstwa, stopnia podatności poszczególnej osoby lub grup osób do tego, aby stać się ofiarą, rozważań na temat quasi-winy ofiary i tym podobnych zagadnień. Wymienione prace powyższych autorów, a także prace ich kontynuatorów, działających w wielu krajach świata, spowodowały, że wiktymologia stała się dziedziną wiedzy liczącą sporą liczbę zwolenników na całym świecie. Ich wysiłki i osiągnięcia zostały przedstawione na międzynarodowych sympozjach i konferencjach. Tak więc odbyło się: I Sympozjum w Jerozolimie w 1973 r., konferencja w Bellagio (Włochy) w 1975 r., II Sympozjum w Bostonie w 1976 r., III Sympozjum w Münster (RFN) w 1979 r. i IV Sympozjum w Tokio w 1982 r. W 1969 r. w Japonii został utworzony pierwszy na świecie Instytut Wiktymologiczny.

Nowa nauka rozwija się również w krajach socjalistycznych, głównie w ZSRR oraz w Jugosławii i na Węgrzech. W Polsce pierwszą opublikowaną pracą wiktymologiczną jest artykuł B. Hołysta, poświęcony zagadnieniom roli ofiary w genezie zabójstwa,⁶ natomiast pierwszym informacyjnym artykułem poświęconym tej dziedzinie wiedzy była praca I. Tuhan Mirzy-Baranowskiej.⁷ Po raz pierwszy problematykę wiktymologiczną na gruncie polskiego k.k. z 1969 r. omówił J. Leszczyński.⁸ Obecnie polska literatura wiktymologiczna liczy już ponad pięćdziesiąt publikacji kilkunastu autorów. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują trzy obszerne prace L. Falandysza,⁹ artykuł B. Hołysta poświęcony problematyce zastosowań cybernetycznych w wiktymologii,¹⁰ pogłębione prace teoretyczne L. Falandysza i E. Bieńkowskiej¹¹ oraz prace empiryczne kilku autorów.¹² Żadna z wy-

³ Hans von Hentig: *The criminal and his victim*, New Haven, 1948.

⁴ H. Ellenberger: *Relations psychologiques entre le criminel et la victime*, „Revue Internationale de Criminologie et de Police Technique”, 1954, nr 2, s. 103-121.

⁵ B. Mendelsohn: *Une nouvelle branche de la science bio-psycho-sociale: victimologie*, „Revue Internationale de Criminologie et de Police Technique” 1956, nr 2, s. 95-109.

⁶ B. Hołyst: *Rola ofiary w genezie zabójstwa*, PiP 1964, nr 11.

⁷ I. Tuhan Mirzy-Baranowska: *Z zagadnień wiktymologii*, „Przegląd Penitencjarny” 1970, nr 1, s. 68-76.

⁸ J. Leszczyński: *Z problematyki wiktymologii*, „Nowe Prawo” 1975, s. 7-8.

⁹ L. Falandysz: *Alkohol a zagadnienia wiktymologii*, Warszawa 1978; L. Falandysz: *Wiktymologia*, Warszawa 1979; L. Falandysz: *Pokrzywdzony w prawie karnym i wiktymologii*, Warszawa 1980.

¹⁰ B. Hołyst: *Użyteczność sprzężenia zwrotnego w badaniach wiktymologicznych*, „Problemy Kryminalistyki” 1979, nr 141.

¹¹ E. Bieńkowska: *Wiktymologia — Podstawowe pojęcia i kierunki badawcze*, „Studia Prawnicze” 1976, nr 3; L. Falandysz: *Kierunki rozwoju badań wiktymologicznych*, „Przestępczość na świecie”, Warszawa 1977, tom IX; L. Falandysz: *Kontrowersje wokół wiktymologii*, „Gazeta Prawnicza” 1976, nr 6; L. Falandysz: *Aktualne tendencje w wiktymologii*, PiP 1977, nr 7 i inne.

¹² Por. A. Bachrach: *Kryminologiczne i wiktymologiczne aspekty sprawstwa wypadku drogowego*, PiP 1965, nr 4; M. Bieniek: *Rola ofiary w genezie przestępstwa zgwałcenia*, „Służba MO” 1974, nr 4-5; Z. Biernaczyk: *Osobowość ofiar rozboju — Materiały II Wrocławskiego Sympozjum Kryminologicznego*, Wrocław 1973; O. Chybiń-

mienionych wyżej pionierskich prac autorów zagranicznych nie została dotychczas — niestety — przełożona na język polski. Odczuwa się wciąż jeszcze w naszym kraju niedostatek prac empirycznych z zakresu wiktymologii.

Przechodząc do omówienia niektórych zagadnień kontrowersyjnych, jakie istnieją w dziedzinie wiktymologii, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na niejednorodność terminologii panującej w piśmiennictwie naukowym polskim. Nie jest to co prawda sprawa najważniejsza, niemniej jednak stanowi ona problem wręcz żenujący. Pierwsi autorzy publikacji wiktymologicznych w języku polskim używali tego rodzaju terminów, jak „wiktimologia”, „wiktimolog”, „wiktimizacja” itp., z czasem jednak utarła się inna terminologia, a mianowicie: „wiktymologia”, „wiktymolog”, „wiktylizacja” itp. Do chwili obecnej nie wiadomo właściwie, która z tych terminologii jest bardziej poprawna. Najbardziej właściwa do rozstrzygnięcia tej sprawy Komisja Ustalania Terminologii Naukowej, Technicznej i Zawodowej PAN w Warszawie nie zajęła dotychczas w tej sprawie — jak autorowi wiadomo — żadnego stanowiska. Zdaniem naukowców językoznawców polskich, do których autor zwracał się ze stosownym pytaniem, są w omawianej sprawie podzielone.

Na gruncie międzynarodowym powstały jednak inne, poważniejsze spory. Przede wszystkim rozważano kwestię, czy wiktymologia jest samodzielną nauką, czy też stanowi ona tylko część składową innej nauki, w szczególności kryminologii. Jako nauka wiktymologia powinna mieć nie tylko własny przedmiot badań, którym w niniejszym wypadku jest ofiara, ale także własne naukowe metody badawcze. Problem ten do chwili obecnej nie został rozstrzygnięty. W praktyce wykształciła się ściśle określona gałąź wiktymologii, mianowicie wiktymologia kryminalna, badająca ofiary przestępstw.

Zakwestionowano również pojęcie ofiary, jako płynne, wieloznaczne i nieokreślone. Chodzi tu w szczególności o odpowiedź na pytanie, czy ofiarą może być wyłącznie jednostka ludzka, czy też także większa zbiorowość, grupa ludzka jak np. osoba prawna, zreszenie, grupa religijna, a nawet naród. I ten spór do chwili obecnej nie został jednoznacznie rozstrzygnięty.

Nie ustalono poza tym jednoznacznie również tego, czy wiktymologia powinna się ograniczać wyłącznie do badania problematyki kryminalnej i egzystować wyłącznie jako tzw. wiktymologia penalna lub kryminalna (jak się to zresztą na ogół w praktyce dzieje), czy też powinna obejmować również inne obszary i badać zjawiska takie, jak np. problematykę wchodzącą w zakres patologii społecznej (prostytcja, alkoholizm, narkomania, samobójstwa itp. zjawiska), inne poza naukami penalnymi dziedziny prawa (np. prawo pracy w zakresie wypadków przy pracy, pokrzywdzenia pracownika przez pracodawcę itp.), prawo ubezpieczeń, prawo rodzinne (np. w zakresie roszczeń alimentacyjnych, rozwodów, opieki itp.), prawo

ski: Rozbój w teorii i praktyce, Wrocław 1975; A. Frydel: Przestępstwo rozboju w świetle kryminalistyki i kryminologii, Wrocław 1974; B. Hołyst: Rola ofiary w genezie zabójstwa, PiP 1964, nr 11; B. Hołyst: Wykrywalność sprawców zabójstw, Warszawa 1967; B. Hołyst: Zabójstwo — Studium kryminalistyczne i kryminologiczne, Warszawa 1970; E. Kędra: Rola ofiary w genezie zabójstwa o motywie seksualnym, „Problemy Kryminalistyki” 1976, nr 121—122; J. Leszczyński: Przestępstwo zgwałcenia w Polsce, Warszawa 1973; M.L.: Gwałty na kobietach i ich sprawcy, „Problemy Kryminalistyki” 1965, nr 58; Z. Marek i J. Widacki: Wiktymologia zgwałcenia, „Przegląd Lekarski” 1974, nr 5; Z. Marek i S. Zaraneck: Alkohol jako czynnik wiktymogenny w zgonach gwałtownych, „Archiwum Med. Sąd. i Krym.” 1970, tom 29, nr 3; A. Zachuta: Bójki i pobicia na Podhalu, „Zeszyty Naukowe Inst. Bad. Prawa Sąd.” 1974, nr 1 i inne.

cywilne (np. w zakresie odszkodowań za czyny niedozwolone, wypadki losowe itp.), bądź wreszcie wszystkie rodzaje ofiar. Spory te również nie zostały dotychczas rozstrzygnięte. Gdybyśmy przyjęli to szerokie ujęcie wiktymologii, to stałaby się ona dziedziną wiedzy interdyscyplinarną. Zresztą jest ona nią w istocie.

Nie podejmując się samodzielnego rozstrzygnięcia tych kontrowersji, czy też nawet ich bardziej szczegółowego referowania, uważam, że wiele sporów rozstrzygnie samo życie. Rozwój wiktymologii wykazuje pewną prawidłowość polegającą na przechodzeniu od sporów teoretycznych do praktycznych rozwiązań. Nietrudno przecież zauważyć na gruncie prawa karnego, a także cywilnego, zjawiska, że ofiarą padają często nie tylko osoby fizyczne, ale również osoby prawne lub inne grupy ludzkie i zrzeszenia. Jednakże nie można tu także nie zauważyć tego, że obecnie wiktymologia koncentruje się głównie na badaniu — jako ofiar — jednostek ludzkich. W świetle powyższych danych nie sądzę, aby wypracowanie własnych metod badawczych na gruncie wiktymologii było sprawą niemożliwą, czy nawet odległą w czasie.

Pojęcie ofiary jest istotnie trudne do zdefiniowania, zwłaszcza w języku polskim. Słowo „ofiara” ma u nas różnorodny i wieloznaczny sens. Tak więc np. „Mały słownik języka polskiego” (pod redakcją S. Skorupki i in.) zna, jeśli chodzi o ten termin, aż sześć pojęć, z których zaledwie jedno może być częściowo adekwatne w omawianej dziedzinie wiedzy. Jako „ofiara” określa się tam: „osobę lub rzecz ulegającą czyjejś przemocy, stającą się łupem, pastwą czego lub kogoś”.¹³ Jest sprawą oczywistą, że wymienioną wyżej definicję należy ograniczyć wyłącznie do osoby lub też grupy osób, natomiast nie obejmować nią także rzeczy. Należy przy tym przyjąć, że pojęcie ofiary nie może i nie powinno być pojmowane zbyt szeroko. Sądzę, że ofiarą nie może być np. cały naród lub grupa wyznaniowa. Przy zbyt szerokim pojęciu ofiary pojęcie to nie da się utrzymać, jako nazbyt abstrakcyjne. Z drugiej jednak strony zacieśnienie tego terminu wyłącznie do jednostki ludzkiej, do osoby fizycznej, nie wydaje się być uzasadnione na gruncie praktyki.

Nie widzę także realnych powodów, ze względu na które wiktymologia miałaby się ograniczać wyłącznie do badania ofiar przestępstw. Wypadki losowe, czyny niedozwolone w rozumieniu prawa cywilnego lub ubezpieczeniowego przyczyniają przecież społeczeństwu w naszych czasach bodaj więcej szkody aniżeli same przestępstwa. Także przejawy patologii społecznej są obecnie tak groźne, że nie da się ich pominąć w przyszłych badaniach wiktymologicznych. Wystarczy przypomnieć fakt, że liczba samobójstw przekracza kilkakrotnie liczbę zabójstw, a o szkodliwości alkoholizmu i narkomanii (nie będących przecież przestępstwami) nie potrzeba nikogo przekonywać. Skoordynowane prace wiktymologiczne w omawianych dziedzinach przynieść mogą i powinny olbrzymie korzyści społeczne.

Na gruncie nauki wiktymologii istnieje spór sprowadzający się do określenia wzajemnego stosunku między terminami „ofiara” i „pokrzywdzony”. Nietrudno zauważyć, że oba te terminy nie są zbieżne ze sobą, kodeks zaś postępowania karnego nie zna pojęcia ofiary, lecz wyłącznie posługuje się terminem „pokrzywdzony”. Termin ten, zawarty w art. 40 k.p.k., jest niewątpliwie znacznie węższy aniżeli pojęcie ofiary. Tą ostatnią nie jest przecież wyłącznie osoba prawna lub fizyczna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo. Rozważaniom wzajemnych relacji między obu tymi termi-

¹³ „Mały słownik języka polskiego” pod red. S. Skorupki i in., Warszawa 1969, s. 497.

nami jest poświęcona obszerna i dociekliwa praca L. Falandysza.¹⁴ W tym miejscu warto jedynie stwierdzić, że pojęcie ofiary obejmuje bardzo szeroki krąg osób, np. ofiary działalności przestępczej, własnej lub cudzej nieostrożności, nalogów, dewiacji, wypadków losowych, wojen, eksterminacji, chorób, emigracji przymusowych itp. Sama też ofiara może być sprawcą czynu przestępnego działającego na swoją niekorzyść. W ten sposób wiktymologia dochodzi do pojęcia *quasi-winy* ofiary, a także analizuje to pojęcie. Jest to jedno z najbardziej interesujących zagadnień wchodzących w ramy tej dziedziny wiedzy.

Wiktymolodzy stwierdzili, że w wielu wypadkach do dokonania przestępstwa przyczyniła się osoba pokrzywdzona, tj. ofiara. Mamy niekiedy np. do czynienia z podświadomą, a czasami wręcz świadomą prowokacją, z zachętą do popełnienia przestępstwa. Stopień tej *quasi-winy* może być różny w odniesieniu do poszczególnych osób oraz do poszczególnych przestępstw. Ofiara jest w pewien określony sposób powiązana psychicznie z przestępcą. Wiktymolodzy próbują te powiązania uściślić, wysledzić i sklasyfikować. Spośród licznych prób klasyfikacji ofiar, dokonanych przez różnych autorów, pragnę zwrócić uwagę czytelnika na jedną, w moim odczuciu bodaj najważniejszą. Jest to mianowicie klasyfikacja dokonana przez B. Mendelsohna. Dzieli on ofiary z punktu widzenia stopnia ich zawinienia, tj. *quasi-winy*, na:

1. całkowicie niewinne („idealne” — np. dziecko, osoba bez świadomości),
2. mniej winne niż sprawca ofiary własnej ignorancji (np. kobieta wywołująca u siebie poronienie, które przypląca życiem),
3. ofiary tak samo winne jak sprawca lub ofiary dobrowolne (np. samobójstwo rozszerzone lub eutanazja),
4. ofiary bardziej winne niż sprawca (ofiary prowokujące lub nieostrożne),
5. ofiary najbardziej lub wyłącznie winne (np. ofiara działająca w obronie koniecznej oraz ofiary symulujące lub z urojenia).¹⁵

Powyższa próba klasyfikacji ofiar daje pewne pojęcie o tym, co wiktymolodzy rozumieją przez termin *quasi-wina*. Każda klasyfikacja będzie miała oczywiście swoje wady i zalety. W konkretnym wypadku stosunek psychiczny: sprawca — ofiara może być oceniany nie tylko na gruncie stanu faktycznego konkretnej sprawy, ale także może być analizowany z punktu widzenia psychologii. Oczywiście ofiarą stać się może nie tylko osoba, która sprawcę przestępstwa prowokuje — świadomie lub nieświadomie — do popełnienia przestępstwa, ale także, a może nawet najczęściej ofiarą jest także ten, kto popełnia nieostrożność lub działa lekkomyślnie. Rozpatrując poszczególne wypadki nietrudno jest dostrzec, że niektóre osoby są szczególnie podatne na to, aby stać się ofiarą. Ta podatność może wynikać z różnych przyczyn, np. z wykonywania określonego zajęcia lub zawodu (strażak, żołnierz, artysta cyrkowy, kaskader, sportowiec itp.), z procederu (np. prostytutka), ze stanu psychicznego (np. osoba nieletnia lub chora, w szczególności chora psychicznie), z określonego położenia lub sytuacji danej osoby (np. osoba bezradna, zależna od innej osoby lub osób itp.). Poza tym są jednak również takie osoby, które mają szczególne, psychiczne predyspozycje osobiste do tego, by stać się ofiarą, jak np. masochistki lub masochiści, osoby szczególnie lekkomyślne poszukujące niebezpieczeństw, a także osoby agresywne lub prowokujące otoczenie.

Oczywiście wielu przestępstw lub omawianych wypadków dałoby się uniknąć,

¹⁴ L. Falandysz: *Pokrzywdzony w prawie karnym i wiktymologii*, Warszawa 1980.

¹⁵ B. Mendelsohn: *op. cit.*, (cyt u L. Falandysza: *Wiktymologia*, s. 97).

gdyby się udało zapobiec określonoemu zachowaniu się samych ofiar. Niekiedy należałoby raczej bronić ofiary przed nimi samymi, aniżeli przed przestępcami, których właśnie określone zachowanie ofiar niejako wywołuje działanie przestępne. Oczywiście nie można problemu *quasi-winy* ofiary traktować zbyt szeroko i przesuwając go do granic absurdu, gdyż przy takim założeniu okazałoby się, że właściwie w wielu wypadkach faktyczną ofiarą jest przestępca, a nie osoba pokrzywdzona. Przed tego rodzaju krańcowymi wnioskami przestrzegają bardziej wnikliwi badacze omawianych zagadnień. Ale z drugiej strony nie można nie dostrzegać tego, że ważnym czynnikiem powodującym w wielu wypadkach działanie przestępne jest właśnie zachowanie się ofiary. Stanowi ono bardzo ważny czynnik etiologiczny wielu przestępstw i nie może ująć uwagi czynników wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza zaś obrońców w procesach karnych. B. Mendelsohn wprowadził do wiktyologii pojęcie tzw. „wiktywności”. Nie jest ono zbyt jasne, a zwłaszcza nie jest łatwe do zbadania. Oznacza ono w zasadzie stopień podatności, skłonności danej jednostki ludzkiej do tego, aby stać się ofiarą przestępstwa. Pojęcie to jest zastąpione innym terminem, a mianowicie „wiktylizacją”. Oznacza ona proces stawiania się ofiarą przestępstwa, jego przyczynę i mechanizm.¹⁶ Wiktylizację, jako zjawisko bardziej uchwytnie, dające się zbadać i wyśledzić, wiktymolodzy dość powszechnie uznają za podstawowy termin wiktyologii.

Badanie ofiar i procesu ich wiktylizacji ma ogromne znaczenie w dziedzinie profilaktyki przestępczości. Znając mechanizmy, które doprowadzają do popełnienia przestępstwa, możemy w wielu wypadkach skutecznie mu zapobiegać. Badanie ofiar przynosi nauce jeszcze jedną ważną zdobycz, a mianowicie to, że przyczynia się do wyświeślenia zjawiska, z którego rozwiązaniem bezskutecznie borykała się tradycyjna kryminologia. Chodzi tu o pojęcie tzw. „ciemnej liczby”, rozumianej na ogół jako tzw. stosunek przestępczości zakończonej wyrokiem skazującym (lub wykrytej) do przestępczości rzeczywiście popełnionej.¹⁷ Mówiąc inaczej, chodzi tu o zbadanie rozmiarów szerzącej się przestępczości. Prawidłowe ustalenie owej ciemnej liczby, a więc wykrycie faktycznej liczby przestępstw określonego rodzaju, popełnionych w konkretnym miejscu i czasie, umożliwi prowadzenie właściwej polityki kryminalnej, a w szczególności działalności profilaktycznej.

Wiktymologia jest w dużej mierze nauką empiryczną. Teoretyczne rozważania i spory schodzą obecnie na plan dalszy, natomiast na pierwsze miejsce wysuwają się przede wszystkim problemy praktyczne, dające społeczeństwu możliwość bardziej skutecznej walki z negatywnymi zjawiskami społecznymi, takimi jak przestępstwa, patologia społeczna, a nawet wypadki losowe. Stosunkowo szybko spora część wiktynologów przeszła od działalności ściśle teoretycznej do wypracowania praktycznych zastosowań swych spostrzeżeń i zdobyczy naukowych. Wyrazem tych tendencji jest szeroko zakrojona akcja w różnych krajach, zwłaszcza w krajach Zachodu, zmierzająca do rozwinięcia systemu pomocy ofiarom przestępstw oraz innych negatywnych wydarzeń. Już obecnie w niektórych krajach utworzono publiczne fundusze odszkodowań dla ofiar przestępstw (np. w Nowej Zelandii, Anglii, USA, Kanadzie, RFN, Szwajcarii i innych). Z tym problemem wiąże się również zagadnienie stosowania właściwej polityki karnej. Zwraca się w szczególności uwagę na to, że dotychczasowy system wymiaru sprawiedliwości

¹⁶ Por. L. Falandysz: Wiktymologia, s. 44 i nast.

¹⁷ P. Horoszowski: Kryminologia, Warszawa 1965, s. 84.

w wielu wypadkach jest nie tylko niedoskonała, ale wręcz z gruntu niesprawiedliwa i niezgodna ze zdobyczami wiktymologii. O ile bowiem sprawca czynu przestępnego otrzymuje za swój czyn „odpłatę”, najczęściej odpłatę w formie kary pozbawienia wolności lub grzywny, o tyle osoba pokrzywdzona — poza satysfakcją moralną dość wątpliwej wartości — nie uzyskuje w zamian za swe cierpienia nic. Jeśli pragnie otrzymać jakiegokolwiek odszkodowanie, to musi o nie walczyć sama w odrębnym procesie cywilnym, często kosztownym i długotrwałym. Nawet w razie wygrania procesu i uzyskania wyroku zasądzonego odszkodowanie nie zawsze potrafi ona — z przyczyn natury obiektywnej — zrealizować swe roszczenia. Jeżeli sprawca przestępstwa został skazany na karę bezwzględnego pozbawienia wolności — co się jak wiadomo, zdarza — ale nie posiada on majątku, to zasądzone kwoty stają się nieściągalne i szanse ich realizacji sprowadzone są do zera. Orzeczone zaś grzywny, jeżeli są ściągalne, trafiają do Skarbu Państwa, a nie do osoby pokrzywdzonej przestępstwem. Jest to oczywiście rozwiązanie niesłuszne i niesprawiedliwe. Z tych przyczyn niektórzy wiktymolodzy postulują przeznaczenie przynajmniej części tych grzywien na pokrycie szkody, jaką poniosła ofiara, zorganizowanie odbywania kar pozbawienia wolności przez skazanych w taki sposób aby mogli pracować zarobkowo i naprawić wyrządzoną przestępstwem szkodę w takim zakresie, w jakim jest to możliwe. Najdalej idące wśród tych poglądów jest stanowisko tych wiktymologów, którzy postulują przejęcie przez państwo pełnego obowiązku odszkodowania w stosunku do ofiar przestępstwa. Stanowisko swoje w tym względzie uzasadniają wiktymolodzy tym, że państwo nie wywiązało się z obowiązku zabezpieczenia obywateli przed sprawcami przestępstw, a także z własnej winy nie wychowało sprawców w ten sposób, aby nie popełniali przestępstw. W ten sposób państwo jest niejako „współwinne” temu, co się stało, i dlatego może, a nawet powinno nie tylko wypłacić ofiarom stosowne odszkodowania, lecz także we wszelki dostępny sposób zniwelować skutki przestępstw. Nie można, oczywiście, odmówić w pełni słuszności tego rodzaju argumentacji.

Stwierdzono wyżej konieczność opracowania przez wiktymologię własnych adekwatnych metod badawczych. Wydaje się, że jedną z nich mogłoby być zastosowanie do wiktymologii cybernetyki. Pogląd ten można uzasadnić następująco: W wielu wypadkach pomiędzy sprawcą przestępstwa a ofiarą występują określone powiązania, które dają się określić jako sprzężenia zwrotne, a więc powiązania, których badaniem zajmuje się właśnie cybernetyka. Byłoby to jedno z pierwszych zastosowań cybernetyki w dziedzinie nauk humanistycznych.

Wiktymologia kryminalna (penalna) sama przez się stanowi inny, bardziej wszechstronny punkt i sposób widzenia zjawiska przestępczości. Tradycyjny punkt widzenia, reprezentowany przez większość obowiązujących obecnie ustaw karnych, nie uwzględnia dotychczas zdobyczy wiktymologii. Ustawy te zwracają przede wszystkim (lub też wyłącznie) uwagę na dwa elementy: przestępstwo i przestępcę. Osoba ofiary z reguły znika z pola widzenia ustawodawcy, a więc i wymiaru sprawiedliwości, mimo że w sprawach karnych nie jest sprawą obojętną, kim jest ofiara i jakie powiązania występowały pomiędzy nią a sprawcą przestępstwa przed dokonaniem oraz w chwili dokonania czynu przestępnego.

Schemat tradycyjny występujący w ustawach karnych ujmuje te sprawy w sposób następujący. Przestępstwo jest wynikiem czynu sprawcy. Jest to schemat niewątpliwie niedoskonały i przestarzały, gdyż „gubi” on „po drodze” ofiarę, która znika z pola widzenia.

Jeślibyśmy chcieli zastosować do tego schematu wiktymologiczny punkt wi-

dzenia, należałoby utworzyć coś w rodzaju „trójkąta”, przeprowadzając przy tym następujące rozumowanie:

- a) przestępca oddziałuje na ofiarę,
- b) ofiara oddziałuje na przestępcę,
- c) skutkiem tych wzajemnych oddziaływań jest przestępstwo.

Oczywiście te „sprzężenia zwrotne” mają z reguły w każdym wypadku odmiennie natężenie, oddziaływanie bowiem dwukierunkowe, jakkolwiek występuje w większości przestępstw, to jednak nie ma z reguły tego samego natężenia w obu kierunkach. Wiąże się to z problemem *quasi-winy* ofiary. W ten sposób przestępstwo staje się wynikiem współdziałania przestępcy i ofiary.

Należy się również zastanowić, czy tego rodzaju schemat wiktyologiczny wyczerpuje całokształt powiązań (sprzężeń zwrotnych), których wynikiem jest przestępstwo. Przy głębszym rozważeniu tego zagadnienia okazuje się, że powyższy schemat nie zawsze wyczerpuje te powiązania. W grę wchodzi niekiedy ewidentna działalność osób trzecich, i to nie zawsze tylko tych, które występują w kodeksie karnym w rolach podżegaczy lub pomocników. Wiele przestępstw nie miałyby niewątpliwie miejsca, gdyby nie działalność osób trzecich, które w określony sposób oddziałują na przestępcę lub ofiarę, a potem wywołują działanie tych osób. W konsekwencji przestępstwo przedstawia się jako skutek wielorakich oddziaływań. Można to przedstawić w następującym schemacie:

- a) sprawca podlega oddziaływaniu osoby trzeciej (lub osób trzecich),
- b) ofiara podlega oddziaływaniu osoby trzeciej (lub osób trzecich),
- c) sprawca pod wpływem tych oddziaływań oddziałuje na ofiarę,
- d) ofiara pod wpływem tych działań oddziałuje na sprawcę,
- e) skutkiem tych wzajemnych oddziaływań jest przestępstwo.

Jak wynika z powyższego schematu, fakt popełnienia przestępstwa jest zjawiskiem o wiele bardziej skomplikowanym, niż jest to ujmowane w tradycyjnym sposobie rozumowania, którego przejawem jest odpowiednia konstrukcja przepisów w ustawach karnych. Zadaniem wiktyologii będzie właśnie to sprzężenie zwrotne wykryć, prześledzić i ukazać ich skutek. Dotychczas polski kodeks karny z 1969 r. reprezentuje tradycyjny punkt widzenia i uwzględnia problematykę wiktyologiczną w bardzo wąskim zakresie.¹⁸ Wystarczy stwierdzić, że np. art. 50 § 2 k.k. wśród okoliczności faktycznych mających wpływ na wymiar kary nie wymienia w ogóle zachowania się osoby pokrzywdzonej. Jakkolwiek nie powinno się tej okoliczności nigdy przeceniać, to jednak nie branie jej w ogóle pod uwagę przy wyrokowaniu jest oczywistym błędem. Nie tylko zresztą polski k.k. z 1969 r. ma ów „wiktyologiczny niedostatek”, albowiem tradycyjnym ujęciem omawianego problemu jest obarczona większość ustaw karnych współczesnych, i to w krajach o różnych systemach ustrojowych.

Powyższy krótki przegląd niektórych problemów wchodzących w skład nowej dziedziny wiedzy daje pełną podstawę do stwierdzenia, że wiktyologia może oddać społeczeństwu ogromne usługi w wielu aspektach polityki społecznej, zwłaszcza zaś polityki kryminalnej. Stanowi więc ona nie tylko cenne uzupełnienie kryminologii w zakresie badania etiologii przestępstw, ale pozwala również na stosowanie odpowiedniej i bardziej skutecznej profilaktyki. Wiktyologia wywiera już obecnie wpływ na prawo karne dogmatyczne przede wszystkim to, że burzy nie-

¹⁸ Por. J. Leszczyński: Z problematyki wiktyologii, „Nowe Prawo” 1975, nr 7-8, s. 1023 i nast.

które dotychczasowe jego ujęcia tradycyjne, stwarza nowy i odmienny od obecnego punkt widzenia na cele i zadania kary, a w szczególności kary grzywny. Zmienia ona także dotychczasowe zapatrywania na zadania polityki społecznej oraz na rolę państwa w stosowaniu tej polityki. Wiktymologia jest nauką na wskroś humanistyczną, gdyż dąży nie tylko do niwelacji szkód wyrządzonych ofiarom, lecz także do zapobiegania tym szkodom. Nie ma ona — jak to już wyżej zaznaczono — charakteru wyłącznie teoretycznego, gdyż zmierza do wypracowania tego rodzaju działań, które życie ludzkie mogą uczynić lżejszym, bardziej znośnym, bezpieczniejszym i ustabilizowanym. Mając powyższe na uwadze, L. Falandysz stwierdza: „Całą wiktymologię można w najogólniejszym ujęciu sprowadzić do postulatu ponownego przywrócenia w prawie karnym niektórych cywilistycznych zasad odpowiedzialności. Oznacza to przede wszystkim, że pokrzywdzony jest odpowiedzialny za własne pokrzywdzenie w granicach, w których do niego doprowadził i którym można go obciążyć. Ponadto zaś sprawcę obciąża obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej pokrzywdzonemu tym większy, im mniejsze jest przyczynienie się pokrzywdzonego do przestępstwa oraz im mniej można obciążyć samo społeczeństwo odpowiedzialnością za tworzenie warunków powodujących przestępczość lub jej sprzyjających”¹⁹. Aczkolwiek trudno by było sprowadzić całą wiktymologię jedynie do tego postulatu, niemniej jednak stanowi on w istocie jedno z najważniejszych zadań nowej dyscypliny naukowej.

Należy sądzić, że rozwój wiktymologii w naszym kraju będzie przebiegał w następujących kierunkach:

a) wiedza wiktymologiczna ulegnie dalszemu rozwojowi na gruncie teorii i praktyki, w szczególności w zakresie popierania badań empirycznych oraz publikowania ich wyników,

b) zostaną rozpowszechnione i spopularyzowane osiągnięcia wiktymologii polskiej i obcej, zwłaszcza w odniesieniu do przedstawicieli świata prawniczego i lekarskiego,

c) dokona się tłumaczeń podstawowych dzieł naukowych z zakresu wiktymologii światowej,

d) skoordynuje się wysiłki i zadania wiktymologów polskich przede wszystkim przez utworzenie wiktymologicznego instytutu naukowego,

e) nawiąże się oraz utrzyma kontakty naukowe polskich wiktymologów z wiktymologami krajów w tej dziedzinie wiedzy przodujących,

f) zweryfikuje się wszelkie obowiązujące ustawy w naszym kraju pod kątem widzenia osiągnięć i wyników badań wiktymologicznych,

g) utworzy się stosowne fundusze odszkodowawcze dla ofiar przestępstw oraz innych ujemnych zjawisk społecznych i otoczy się je ochroną oraz udzieli wszelkiej niezbędnej pomocy ofiarom tych zjawisk,

h) w sprawach karnych — przynajmniej część grzywien obróci się na cele związane z niwelacją skutków szkód wyrządzonych przestępstwem oraz zmusi się sprawców przestępstw do restytucji wyrządzonych szkód ofiarom w takim zakresie, w jakim będzie to możliwe.

Zadania na przyszłość można by mnożyć, jednakże celem opracowania było przede wszystkim wskazanie najważniejszych — w przekonaniu autora — aspektów nowej dziedziny wiedzy, którą bez najmniejszej przesady można określić jako naukę przyszłości.

¹⁹ L. Falandysz: Pokrzywdzony w prawie karnym i wiktymologii, s. 214.